

„Najważniejszą, decydującą sprawą, głównym zadaniem naszym i wszystkich ludzi pracy na całym świecie jest wzmocnienie walki o pokój.“

B. Bierut

CITAS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr



Rok VII ABC

Poznań, poniedziałek 22 stycznia 1951 r.

Nr 21 (2119)



Fot. Norbert Boronowski

Opieka Polski Ludowej nad rozwojem kultury zatacza coraz to szersze kręgi. Na katowickim Iodowisku tzw. Torkacie, odbywają się przeróżne imprezy. Na zdjęciu widzimy „Krakowiaka“ w wykonaniu czterech najlepszych par łyżwiarzy polskich. O takim... Torkacie marzą zapewne i sportowcy poznańscy, choćby z uwagi na bezmroźne od paru lat zimy.

IDEE I NAUKI LENINA

przewodzą masom całego świata w walce o szczęśliwą przyszłość

Uroczysta akademія w 27 rocznicę śmierci Lenina w Warszawie

Warszawa (PAP). Śnieżnej białości popiersie Lenina na tle czerwieni robotniczych sztandarów widniało nad prezydium uroczystej akademii, która odbyła się dnia 20 b. m. w sali Rady Państwa w przeddzień 27 rocznicy śmierci genialnego Wodza rewolucji proletariackiej. Na akademię przybył Prezydent R. P. przewodniczący KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesław Bierut.

W prezydium uroczystej akademii, której przewodniczył premier Józef Cyrankiewicz, zasiadli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Jakub Berman, Franciszek Jóźwiak - Witold, Edward Ochab, Roman Zambrowski, marszałek Sejmu — Władysław Kowalski, marszałek Konstancy Rokossowski. Jeden z najstarszych działaczy rewolucyjnych Franciszek Fiedler, minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, wicemarszałek Sejmu Wacław Barcikowski, przedstawiciele organizacji społecznych i inni. W prezydium zajęli również

miejsce ambasador ZSRR Wiktor Lebediew.

Na akademii przybyli członkowie Rady Państwa, Rządu, Sejmu, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, przodownicy pracy, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki.

Obecni byli również przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Po odegraniu hymnu narodowego i hymnu Związku Radzieckiego uroczysta akademія zagał premier Józef Cyrankiewicz.

swoim uczuciom. Znow rozlegała się gorące oklaski, gdy premier Józef Cyrankiewicz wita ambasadora ZSRR Wiktora Lebediewa.

Członek Biura Politycznego

KC PZPR Franciszek Jóźwiak-Witold wygłosił obszerny referat, którego obecni wysłuchali w głębokim skupieniu.

Referat ten podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

Przemówienie Witolda - Jóźwiaka członka Biura Politycznego KC PZPR

Towarzysze. Obywatele!

Mija 27 lat od chwili, gdy zgasało wielkie serce Włodzimierza Iljicza Lenina — geniusza rewolucji, człowieka, który zapoczątkował nową erę ludzkości — erę zwycięskiej rewolucji socjalistycznej.

Mówiąc o Leninie myślimy zawsze o wielkim teoretyku marksizmu, nauczycielu i wodzu Rewolucji Październikowej, twórcy partii nowego typu, partii bolszewickiej.

O Leninie symbolu międzynarodowej solidarności proletariackiej, bojowniku o wolność narodów, przyjacielu Polski.

O Leninie — człowieku wielkiego serca i dobroci, uosobieniu prostoty i skromności, wodzu ubóstwianym przez masy rosyjskie i proletariackie świata

Lenin to nie tylko wódz rosyjskich mas pracujących, nie tylko wódz Wielkiej Rewolucji Październikowej, Lenin — to wódz międzynarodowego proletariatu.

Wielkie życie Lenina — to nieprzerwane pasmo ofiarnej walki o wyzwolenie ludu, o obalenie przemocy i wyzysku, to wielki wkład teoretyczny w rozwinięcie marksizmu, to wielki wkład w dzieło nauki o strategii i taktyce rewolucyjnej, o partii, o imperializmie o państwie, o budownictwie socjalizmu.

Lenin — jak mówi tow. Stalin — piastował i wychowywał przez 25 lat partię bolszewicką i wychował ją na najsilniejszą partię na świecie.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza

Towarzysze i Obywatele!

Leninowska rocznica jest dzisiaj sprawą nie tylko rewolucyjnej klasy robotniczej, nie tylko partii komunistycznej i robotniczych. Leninowska rocznica jest dzisiaj sprawą wszystkich ludzi wierzących w zwycięstwo pokoju i postępu, jest sprawą wszystkich ludzi i narodów, walczących o swoje narodowe i społeczne wyzwolenie.

Leninizm to sztandar narodów, które wczoraj jeszcze dławione siołą imperialistycznego żołądka lub jego rodzimego sługusa w redzaju Czang Kai-Szeka — wstępując na świat — otworzyły przed narodem polskim nowy okres dziejów.

Jesteśmy narodem, który przestał być przedmiotem międzynarodowych przetargów i intryg, a stał się czynnym twórczym podmiotem we wspólnym obozie pokoju i postępu.

Do zamierzonej przeszłości należą dawne czasy, kiedy przewrotne, antypolskie intrygi watykańskie mogły paraliżować rozwój naszego narodu, lub mogły go cofać.

Do przeszłości należą czasy — kiedy byliśmy obiektem kolonialnej eksploatacji zagranicznego kapitału, hamowani i krępowani w rozwoju. Do przeszłości należą czasy, kiedy byliśmy sami, bez przyjaciół, bez prawdziwych sojuszników, bez perspektyw.

BUDUJĄC NOWE SOCJALISTYCZNE ŻYCIE ŁĄCZYMY SIĘ DZIŚ Z WIELOMILIONOWYMI MASAMI LUDOWYMI CAŁEGO ŚWIATA, KTÓRYM DROGĘ WALKI ROZŚWIETLA IDEA I NAUKA LENINA.

Gdy Premier wita Prezydenta RP Bolesława Bieruta uczestnicy akademii stojąc długo trwałymi oklaskami dają wyraz

w dalekiej, historycznej, jak i niedawnej, przedwzręsnioj przeszłości doświadczył tyle nieszczęść z winy magnackich i szlacheckich — sprzedawczyków — a później z winy ich obszarniczo-kapitalistycznych sanacyjnych następców oddany na pastwę faszystowskiego imperializmu — naród polski szczególnie mocno dostrzega wielkość epoki Lenina i Stalina, bo w tej dopiero epoce zrodzić się mogła i zrodziła się jego wolność.

Polska klasa robotnicza — swoją walką — kierując się naukami Lenina i Stalina — otworzyła przed narodem polskim nowy okres dziejów.

Jesteśmy narodem, który przestał być przedmiotem międzynarodowych przetargów i intryg, a stał się czynnym twórczym podmiotem we wspólnym obozie pokoju i postępu.

Do zamierzonej przeszłości należą dawne czasy, kiedy przewrotne, antypolskie intrygi watykańskie mogły paraliżować rozwój naszego narodu, lub mogły go cofać.

Do przeszłości należą czasy — kiedy byliśmy obiektem kolonialnej eksploatacji zagranicznego kapitału, hamowani i krępowani w rozwoju. Do przeszłości należą czasy, kiedy byliśmy sami, bez przyjaciół, bez prawdziwych sojuszników, bez perspektyw.

BUDUJĄC NOWE SOCJALISTYCZNE ŻYCIE ŁĄCZYMY SIĘ DZIŚ Z WIELOMILIONOWYMI MASAMI LUDOWYMI CAŁEGO ŚWIATA, KTÓRYM DROGĘ WALKI ROZŚWIETLA IDEA I NAUKA LENINA.

Gdy Premier wita Prezydenta RP Bolesława Bieruta uczestnicy akademii stojąc długo trwałymi oklaskami dają wyraz

Ponure tajemnice wolbromskiej plebanii

Przemówienie prokuratora w procesie krakowskim

KRAKÓW (PAP). Dnia 20 bm., w czwartym dniu procesu członków dywersyjno-terrorystycznej bandy morderców z Wolbromia, po zamknięciu przewodu sądowego zabrakł głosu oskarżyciel publiczny, którego przemówienie podajemy poniżej w skrócie:

Wysoki Sądzie!

Widmo ponurej zbrodni, zbrodni dzieciobójstwa zawisło nad ławą oskarżonych. Ten proces wstrząsnął całym naszym społeczeństwem.

Strasliwa i pełna grozy noc

Straszny to był dzień, gdy wydarto ziemi tajemnicę śmierci 14-letniego Waldemara Grabińskiego. Ale stokroć strasliwsza i pełniejsza grozy była

pewna noc grudniowa 1949 r., gdy trzej koledzy prowadzili Waldka na śmierć.

A przecież na niego czekało życie. Przecież stał przed nim otworem świat cały. Stały przed Waldkiem budowane przez nas wspaniałe szkoły, czekały na Waldka piękne, mądre książki, czekały na Waldka warsztaty pracy. Naszej młodzieży nie grozi już ani głód, ani bezrobocie, bo miliony rąk dźwigają Polskę ze zniszczeń wojennych, otwierają dziesiątki tysięcy warsztatów i szkół.

Plebania azylem i źródłem natchnienia dla band

Jest w Wolbromiu plebania — gospodarzy tam ks. dziekan Oborski, dr filozofii i teologii, wykładowca etyki katolickiej, pomaga mu wikary — ks. Gadomski, uczeń ks. Oborskiego, wychowanek biskupa Kaczmaraka — sam nauczyciel religii. Dziwna to jest plebania — azyl i źródło natchnienia dla band

Na plebanii przychodzi często Łupka do ks. Gadomskiego. Opowiada mu, że jest członkiem nielegalnej organizacji, prosi o pouczenie, czy celowa jest działalność nielegalnych organizacji, czy celowy jest do nich werbunek i jak należy ro-

zumieć piąte przykazanie — kogo banda może, a kogo nie powinna zabijać. Ks. Gadomski w długich i zawitych wywodach teologicznych poucza Łupkę, że wolno zabijać, byle tylko decyzja taka zapadała po trzeźwym namyśle, bez ubocznych względów.

Ks. Gadomski objął kapelanię bandy, dał jej gęjt i natchnienie do mordu. Ks. Gadomski opowiada osk. Łupce że przechowuje broń palną, wymienia ilość, kaliber i stawia ją bandzie do dyspozycji.

Innym razem przybył Łupka by omówić sprawę zamordowa-

nia Stasiurki, aktywisty partyjnego i kpr. MO — Kamionki.

Częstym gościem na plebanii jest meliniarka bandy „AP“, współuczestniczka napadów na spółdzielnię — Maria Grabińska, matka członka organizacji Wacława i zamordowanego Waldemara.

W grudniu 1949 r. na plebanii oskarżony Łupka odbył naradę z ks. Oborskim w sprawie Waldemara Grabińskiego. Ks. Oborski zorientował się od razu, że Łupka jest członkiem tajnej organizacji, wysłuchał historii o tym, jak organizacja podziemnej grozi dekonspiracja ze strony niesfornej „młodego łobuziaka“ Waldka. Łupka mówił o działalności organizacji, o roli Marii Grabińskiej w tej organizacji, o projekcie zlikwidowania Waldka przez bandę za zgodą matki, mówił o zamiarze pobrania od niej zgody pisemnej na zabójstwo. Są to fakty bezsporne.

Ks. dziekan Oborski nie wyraził Łupki. Nie próbował wpłynąć na organizację, by zaniechała tej zbrodniczej myśli. Dał mu natomiast polecenie, by przysłał do niego matkę z którą chce w tej sprawie mówić i przyjaźnie go pożegnać. Ks. Oborski przyznał że nie powiedział Grabińskiej, iż zabójstwo dziecka byłoby najpoważniejszą zbrodnią, byłoby byloby zbrodnią przeciwko ludzkości, byłoby poqwałceniem najnaturalniejszych instynktów ludzkich, byłoby zbrodniczym przekreśleniem przykazania „nie zabijaj“.

Oskarżony stwierdza, że na jej pytanie: „czy Pan Bóg przebaczy“ odpowiedział: „proszę pani, nikt nie może dać pani takiego zapewnienia, ale jedna rzecz jest pewna, że nikt nie będzie odpowiadać za dziecko tylko jego matka“.

Na pożegnanie Oborski poradził Grabińskiej, aby postępowała zgodnie ze swoim sumieniem.

Co z tych faktów wynika:

1. Waldkowi grozi niebezpieczeństwo ze strony bandy, która obawia się dekonspiracji i gotowa jest zamordować Waldka. Ks. Oborski o tym wie. Ks. Oborski akceptuje swoją postawę wobec Łupki zbrodniczą wolę bandy, nie zabrania im tego dokonać. Qui tacet, consentire videtur.

2. Ks. dziekan Oborski twierdzi, że jakoby nie można odpowiedzieć czy dzieciobójstwo jest wybaczone — faktycznie rozgrzesza Grabińską, pcha ją do dzieciobójstwa.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Z frontu koreańskiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej ogłosiło komunikat z dnia 20 bm. w którym stwierdza, że w ciągu ub. doby nie zaszły żadne istotne zmiany na froncie. Oddziały artylerii przeciwlotniczej koreańskiej Armii Ludowej zestrzeliły w ostatnich dniach 5 samolotów nieprzyjacielskich, a 2 dalsze uszkodziły.

Jak długo będzie milczał Episkopat

WRAZENIA, jakie wywołuje się z krakowskiego procesu zbrodniczej bandy „AP” — to przede wszystkim odraża i wstręt. Od ławy oskarżonych zbiega taka ohyda taki cynizm, że po zapoznaniu się z treścią ich przestępczej działalności niepodobna nie wstrząsnąć się z obrzydzenia. Są to bowiem fakty, które zdumiewają i przerażają zarazem: gestapo-owskie strzały w tył głowy, ściąganie butów z nóg trupa, podpisanie wyroku śmierci na własne dziecko i rozgrzeszenie dzieciobójczyni, modlitwa nad grobem ofiary i następująca bezpośrednio po niej libacja...

Jakie są źródła tego potwornego zdziwienia moralnego? Zrobmy statystykę wieku oskarżonych. Rocznik 1931: Barczyk, Piwowarski, Rogalski — w chwili wstępowania do bandy mieli po 17—18 lat. Rocznik 1925 i 1926: Podsiadło i Kręzel — bandyści najbardziej chcieli na pieniądze. Rocznik 1921: Łupka i ks. Gadomski — ludzie inteligentni, przywódcy. Rocznik 1907: ks. Oborski — człowiek moralnie odpowiedzialny za działalność bandy, nauczyciel ks. Gadomskiego z seminarium i kilku innych oskarżonych ze szkoły, zakonspirowany — nawet przed większością członków bandy — spiritus movens „AP”.

Jest to statystyka bardzo wymowna. Świadczy, że wykonawcami brudnej roboty były osiemnastoletnie podrostki, przywódcami od ich roboty — ludzie młodzi, trzydziestoletni, a kierownikiem ideologicznym — dojrzały, wykształcony, przebiegły jezuita, którego chytrą nie uchroniła jednak przed czujnym okiem władz bezpieczeństwa. Statystyka ta świadczy dalej, że „kierownicy ideologiczni” typu ks. Oborskiego nie znajdują do swojej działalności zdrowego materiału. Muszą operować się na metach i zwrotnościach, a jeśli takich brakuje — muszą ich tworzyć, muszą fabrykować uległych im przestępców w specjalnie na ten cel wytworzonym klimacie, w moralnym bagnie, gdzie bujnie wyrasta zbrodnia.

Ks. Oborski — wykładowca filozofii w seminarium duchownym i „duchowy nauczyciel” swych parafian — wytworzył sobie spośród swych uczniów zbrodniarzy, którzy wykonywali dla niego pożądaną robotę: mordowali i katowali członków władz bezpieczeństwa, działaczy demokratycznych, rozbiłi spółdzielnie, zagroźli spekulantów i kulaków, kolportowali razem z antyludowymi ulótkami wiadomości radia londyńskiego i madryckiego, Bandyci byli najodpowiedniejszymi ludźmi do tej pracy — dodać trzeba — ludźmi jedynymi, bo żaden uczciwy Polak nie poszedłby na tę robotę, bo nikogo, poza spreparowanymi przez ks. Oborskiego bandytami, nie udało się do bandy zwerbować.

Nasze społeczeństwo dziś już wie doskonale, że wszelkie działania przeciwko ustrojowi Polski Ludowej jest przede wszystkim zbrodnią przeciwko narodowi polskiemu, bowiem tylko Polska Ludowa, krocząca ku socjalizmowi, może narodzić i zapewnić stały rozwój, pokój, wypełniony twórczą pracą i nieustanny wzrost ogólnonarodowego dobrobytu. Nasze społeczeństwo wie doskonale, że działalność przeciwko ustrojowi Polski Ludowej leży jedynie w interesie podżegaczy wojennych — którzy dziś na Koni kontynuują i „udoskonalają” metody hitlerowskich zbrodniarzy.

Przez cały czas trwania procesu sala sądu wypełniona była zbitym tłumem publiczności. Tłumy gromadziły się również przed gmachem sądu słuchając rozprawy przez głośniki. Ludzi tych nie zwabiła żądza krwawej sensacji, bo okres faszystowskiej okupacji stargał nasze nerwy mordem i krwią. Przywiodło ich zdumienie, że dziś, po pięciu latach pokojowego budownictwa Polski Ludowej, zdarzają się jeszcze fakty tak ponure i niewytłumaczalne jak krakowski proces bandy.

Wśród tłumu publiczności byli i księża — konfratrowie oskarżonych. Jakże wstyd i gniew musieli nimi targać gdy widzieli, jak cynicznie, bezczelnie i zbrodniczo księża Oborski i Gadomski splamili suknie duchowne. A przecież nie oni są jedynymi księżmi, którzy brali udział w bandyckiej robotce. Wystarczy tu przypomnieć choćby nazwisko ks. Gurgacza, i niewątpliwie zarówno obecni na procesie księża, jak cała publiczność, jak wreszcie całe społeczeństwo polskie, zastanawia się nad pytaniem: dlaczego władze duchowne, wobec licznych faktów tego rodzaju ani razu nie wyraziły swego potępienia, ani razu nie odczyły się od krwawych zbrodniarzy? Czy dlatego, aby — jak to miało miejsce na procesie — ks. Oborski mógł swoje zbrodniczą działalność zasłaniać brakiem porozumienia między Państwem a Kościołem, a później, po podpisaniu tego porozumienia, brakiem rozporządzeń wykonawczych, które powinny być wydane przez władze kościelne?

Ujawniona w krakowskim procesie bandy „AP” ordynarna, kryminalna, ohydna działalność księży, wywołała wielkie oburzenie całego społeczeństwa. Jak długo — pytają wszyscy — Gurgacze, Gadomscy i Oborscy będą nadużywać sukni duchownej do pokrywania antyludowej i kryminalnej zarazem roboty? Czy i tym razem będzie milczał Episkopat? (pd.)

REKA SPRAWIEDLIWOŚCI DOSIĘGNIĘ

nie tylko sprawców ale i inspiratorów zbrodni

(Dokończenie przemówienia prokuratora)

3. Osk. Oborski, wykonując wolę organizacji podziemnej i podlegając w perfidny i lajdacki sposób do zabójstwa Waldemara nic nie uczynił dla ocalenia chłopca — nie wykonał podstawowego obowiązku obywatelskiego i ludzkiego. Ks. Oborski uzurpuje sobie prawo decydowania o życiu i śmierci swych owieczek. Któż dał mu to prawo?

Tyle, gdyby się oprzeć tylko na zeznaniach Oborskiego, a przecież nie można pominąć zeznań oskarżonej Grabińskiej — współmorderczyni i matki zamordowanego dziecka. Te zeznania kobiety, przyznającej się do najcięższej zbrodni dzieciobójstwa — mają swoją głęboką wymowę. Nie budzi wątpliwości prawdziwość jej zeznań, gdy opowiada o rozmowie z ks. Oborskim i o jego farfuzusowskim pełnym obłudy i kłamstwa zachowaniu się.

Cała obrona oskarżonego podczas przewodu sądowego była

krętacka próba ucieczki przed odpowiedzialnością karną i moralną pod zasłoną przepisów kanonicznych.

Uczeń nie odbiega od nauczyciela

Uczeń ks. Oborskiego ks. Gadomski nie odbiega od swego nauczyciela.

Osk. Gadomski przyznał, a potwierdził to Łupka, że gdzieś w listopadzie 1949 roku Łupka przyszedł do Gadomskiego razem z Pablanem, przedstawili mu się jako członkowie nielegalnej organizacji i prosili o wyjaśnienie ich wątpliwości, czy jest celowa działalność bandy, a szczególnie czy mają prawo zabijania ludzi, którzy są obrońcami Polski Ludowej.

Czy ks. Gadomski uczynił jakkolwiek próbę przekonania Łupki, którego zna jako aktora jasełkowego, aby zaniechał swej zbrodniczej działalności? Nic podobnego!

Atmosfera zbrodni

Oskarżony Gadomski próbuje zaprzeczyć udzielaniu pomocy w zabójstwie Waldka. Ale przecież faktem jest, że Waldka zastrzelono z pistoletu ks. Gadomskiego, a sam oskarżony przyszedł w toku śledztwa, że wiedział dla jakiego celu potrzebny jest Łupce pistolet. Stwierdził to na rozprawie również Łupka.

Jak to się stać mogło, aby matka podpisała cyrograf zawierający zgodę na zamordowanie syna?

Mogło się to stać tylko w atmosferze, przesiąkniętej miazmatami zbrodni, w klimacie występowania się spekulanciem elementem Wolbromia w atmosferze, która wypacza ludzkie uczucia i budzi najdziksze instynkty.

Ale i to możeby nie wystarczyło, aby pchnąć do zbrodni

Ponury obraz zbrodni reakcyjnego kleru

Nie pierwszy to raz księża zbrodni tych, którzy wzięli do jednej ręki brewiarz lub różaniec, a do drugiej rewolwer lub granat, w dzień odprawiali msze przy ołtarzach, w których zamiast relikwii ukryta była broń, a w nocy wydobywali tę broń i szli mordować lub mordować błogosławić.

Do tego długiego szeregu zbrojczych, bandytów, szpiegów

dołączyli się księża oskarżeni w tej sprawie: Oborski i Gadomski.

Cały ten długi szereg zbrodniarzy w sutannach wywodzi się z tej części reakcyjnego kleru, która uzurpując sobie prawo rządzenia duszami, wychowywania młodzieży, nadużywa zaufania wierzących, aby z kaził, w konfesjonalach, w poufnych rozmowach po plebaniach, ku uciesze wrogów Polski judzić młodzież przeciwko własnemu Państwu, własnemu narodowi, żeby szczuć brata na brata, matkę na syna.

Te zwyrodniałe okazy ludzkie i księżowskie nie zasłoniły nam obrazu księży-bojowników, księży-patriotów, którzy ginęli w obozach hitlerowskich, niósł aż do ostatniej chwili pociechę swym bliźnim. Wiemy dobrze, że niemało księży z prostotą i skromnością pełni swe powołanie, łącząc je ze szczerym umiłowaniem ludu i Ojczyzny. Wraz z całym społeczeństwem odwracają się oni ze wstrętem od tych kreatur w sutannach, które zasiadły na ławie oskarżonych.

Cień Waldka nie jest jedynym, który patrzy w sumieniu oskarżonych. Milicjant strzegący budownictwa Polski Ludowej

Episkopat nie wypełnił swych zobowiązań

Zaden z tych zbrodniarzy nie został zasuspendowany, od zaden z tych zbrodniarzy Episkopat nie odczył się, nie odgrodził.

Choć wikariusz generalny Kurii Biskupiej w Kielcach Jaroszewicz i biskup kielecki Kaczmarek dowiedzieli się o przyczynie aresztowania ks. Oborskiego i ks. Gadomskiego — Kuria Biskupia nie wyciągnęła żadnych kościelnych konsekwencji, mimo iż władze państwowe przedstawiły Episkopatowi kilkakrotnie wyraźne przypomnienia o obowiązkach, wynikających z porozumienia, żądały zajęcia w tej sprawie stanowiska i potępienia zbrodniarzy.

Pozbawienie przestępców, związanych z bandami, święceń kapłańskich, oznaczałoby nie tylko słowne, ale faktyczne odcięcie się od podziemia i potępienie jego zbrodniczej, antypolskiej i antyludowej działalności. Ale ksiądz biskup Kaczmarek woli raczej znieść widok sutanny splamionej krwią nie-

wej, nauczyciel, wychowujący młodzież do życia w tej Polsce i dziecko, które grozi meldunkiem o bandzie — oto ofiary inspirowanej przez ks. Oborskiego i Gadomskiego bandy. A lista tych ofiar nie była bynajmniej zamknięta.

Cóż na to hierarchia kościelna?

Gdy się analizuje przewodząca rolę oskarżonych księży — mimo woli nasuwa się pytanie: A cóż na to hierarchia kościelna? Cóż na to zwierzchnicy Oborskiego i Gadomskiego?

Pkt. 8 porozumienia między Rządem a Episkopatem, zawartego 14 kwietnia 1950 r. głosi, że „Kościół katolicki, potępiając zgodnie ze swymi założeniami każdą zbrodnię, zwalczać będzie również zbrodniczą działalność band podziemia i będzie piętnował i karał konsekwencjami kanonicznymi duchowieństwo winne udziału w jakiegokolwiek akcji podziemnej i antypolskiej”.

Mimo uroczystego zobowiązania karania morderców, bandytów, szpiegów w sutannach i habitach —

Episkopat nie wypełnił swych zobowiązań

Zaden z tych zbrodniarzy nie został zasuspendowany, od zaden z tych zbrodniarzy Episkopat nie odczył się, nie odgrodził.

Choć wikariusz generalny Kurii Biskupiej w Kielcach Jaroszewicz i biskup kielecki Kaczmarek dowiedzieli się o przyczynie aresztowania ks. Oborskiego i ks. Gadomskiego — Kuria Biskupia nie wyciągnęła żadnych kościelnych konsekwencji, mimo iż władze państwowe przedstawiły Episkopatowi kilkakrotnie wyraźne przypomnienia o obowiązkach, wynikających z porozumienia, żądały zajęcia w tej sprawie stanowiska i potępienia zbrodniarzy.

Ręka sprawiedliwości dosięgnie sprawców zbrodni

Lecz miarka się już przebrała. Karząca ręka sprawiedliwości dosięgnie nie tylko sprawców i inspiratorów zbrodni, ale i tych, którzy zbrodnie te ukrywają.

Nie wolno pobbłażać zbrodni

Pobbłażanie zbrodni — rodzi coraz nowe zbrodnie. Droga ks. Stefańskiego poszedł ks. Ortowski, drogą ks. Ortowskiego — ks. Gurgacz, drogą ks. Gurgacza — ks. Oborski i ks. Gadomski. Ale oni nie dają samy. Ks. Gadomski ciągnie za sobą bandę pod nazwą „AP”. Gdyby ks. Gadomski potępił tę bandę Łupka zaprzestaby działalności, gdyby ks. Gadomski nie wręczył pistoletu dla zamordowania Waldka, a ks. Oborski nie udzieliłby swego „zezwałam”, żyłby dziś Waldk. Milczenie hierarchii kościelnej w sprawie Gurgacza, Fertaka i wielu innych księży zbrodniarzy sprawiło, że Grabińska zafuła i podporządkowała się księdzu Oborskiemu.

Tak księża dziekanie — to ksiądz ma na sumieniu nie tylko śmierć Waldka, ksiądz ma na sumieniu strącenie tej kobiety na samo dno zbrodni i upodlenia.

Wina oskarżonych została w toku przewodu sądowego w pełni udowodniona.

Straszliwy był ten proces. Ale ten proces nie może rzucić cienia na naszą przyszłość. Od księży zabójców i protektorów bandytów odcinają się zdecydowanie szerokie rzesze wiernych i ogromna większość polskiego duchowieństwa. Matki polskie, wszystkie kobiety w Polsce, ze wstrętem odwracają się od matki - dzieciobójczyni. Młodzież polska z obrzydzeniem odwraca się od Adamusów, Barczyków i Rogalskich. Młodzież polska idzie dziś z Alfredem Kawczykiem, młodzież polska idzie ze swoimi przodownikami

w pracy i nauce. Oskarżeni w tej sprawie to niedobitki rozgromionych już wyzyskiwaczy, zatruci wyzwiami gnijącej, rozkładającej się swej klasy

Ani Gadomscy, ani Oborscy, ani Adamusi, ani Barczyk, ani Kręzeli, ani Podsiadłowie nie zahamują budownictwa Polski Ludowej.

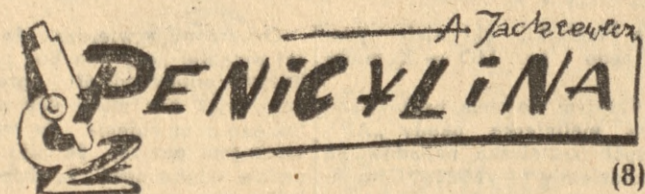
Niechaj ten koszmarny proces stanie się ostrzeżeniem, niechaj stanie się dzwonem alarmowym dla tych wszystkich, którzy zamykali dotąd oczy na niepoczytalne wybryki, bądź nawet pobbłażali zbrodniarzem.

Wielka jest przecież szkodliwość społeczna działalności oskarżonych. Kary w tej sprawie muszą być szczególnie surowe. Nie możemy pobbłażać takim zbrodniarzem, nie pozwolimy zbrodniarzem zasłaniać się sutanną, nie pozwolimy by zatruli duszę młodzieży.

Żądania prokuratora

W IMIĘ CIĘŻKO NARUSZONO PRAWA ŻADAM DLA OSKARŻONYCH:

- Oborskiego — kary śmierci.
- Gadomskiego — kary śmierci.
- Grabińskiej — kary śmierci.
- Adamusa — kary śmierci.
- Podsiadłowie — kary śmierci.
- Łupki — kary śmierci.
- Piwowarskiego — kary dożywotniego więzienia.
- Kręzela — kary dożywotniego więzienia.
- Barczyka — kary 15 lat więzienia.
- Rogalskiego — kary 10 lat więzienia.



Durchsuchen! Przeszukać mieszkanie! Za oknem słychać było tupot nóg, widocznie część Niemców przeszukiwała podwórze i ogród. Z sieni rozległ się hałas wybijanych drzwi mieszkania Zagórno.

Kolbe spytał: — Kto mieszka w drugiej części domu? Wieczorek odpowiedział.

— Ten twój Zagórny źle palił — rzekł Kolbe — bydlak. Vieh! Niemiec musi teraz robić jego robotę.

Z dzieciennego łóżka rozległ się płacz. Pod łóżkami myszkował esmani.

Kolbe podszedł do Basi.

— To twoja córka? — spytał Wieczorek, który go nie ostępował.

— Tak.

Kolbe wyciągnął do niej rękę opiętą zamszą rękawiczką, chcąc ją widocznie pogłodzić. Ale Basia cofnęła głowę, tłumiąc płacz.

— Powiedz jej, żeby się nie bała. Kolbe nie wojuje z dziećmi — usłyszał Wieczorek.

VII

Majster oetowni, Walery Misiak już po południu dowiedział się od Wieczorka, że ma wyruszyć z szoferami do Legionowa Pakował więc swoje osobiste rzeczy do wojskowego plecaka, który mu pozostał z września 1939 roku. Pomagała mu żona, dzieci również nie spały. Mimo późniejszej pory kreśliły się po mieszkaniu i zamęczały Misiaka pytaniami — kiedy znów wróci do domu. Misiak był bardzo przywiązany do swojej rodziny. Ożenił się późno, bo dopiero w trzydziestym szóstym roku życia. Wcześniej nie mógł tego uczynić chociaż od wczesnej młodości marzył o własnej rodzinie, a zwłaszcza o dzieciach. Nim zaczął pracować w oetowni Preissa, robił na kolei przy podbijaniu podkładów w kanalizacjach warszawskich — zarabiał źle, a przez kilka lat w czasie kryzysu nie miał w ogóle roboty. Zaczął politykować, za udział

w nielegalnej demonstracji pierwszomajowej dostał się do więzienia i przesiedział tam pół roku. Po wyjściu na wolność zaczął pić denaturat. Gdy został przyjęty do fabryki Preissa z wielkim trudem wyżył się nałogiem.

Chodził teraz po mieszkaniu ponury i zamyślony. Spoglądał na żonę i dzieci krejące się u jego nóg. Co ich teraz czeka? — pytał siebie. Misiak musiał opuścić Piaski. Naraził się dziś poważnie Kolbemu, bo przecież w jego oetowni schwytano dwóch robotników przy tym jak pakowali silnik elektryczny do jednej z pustych kadzi. Robotników rozstrzelano, a Misiak zdążył opuścić teren fabryki i do wieczora przesiedział w nadwiślańskich zaroślach. Do domu przyszedł przed pół godziną. Wiedział że postępuje nieostrożnie ale nie mógł odmówić sobie przyjemności zobaczenia się z dziećmi. Zresztą lada chwila nadjedzie wóz Wardasa i Misiak ruszy w świat.

Zastukano w okno. Misiakowa odsłoniła papierową storę i wyjrzała.

— Tłuszczowa — rzekła spojrzawszy pytająco na męża.

— Wpuść.

Za chwilę do izby wpadła zdyszana kierowniczką działu kontroli produkcji, mała bezbarwna kobiecina.

— Miska uciekając — zawołała. Kolbe przeprowadził własną rewizję u Wieczorków, chodził po domach. Szoferzy będą na was czekać na drodze do Płud, musicie się tam przedostać.

Otułiła się chustką i wybiegła tak szybko jak przyszyła, niespokojna o swój dom.

Potęny, gruby Misiak spał ciężko. Obrzucił wzrokiem izbę. Chwylił plecak. Niezgrabnie, głośno ucałował żonę u śmiechając się przy tym jakoś wstydliwie. Poczem przykucał. Obskoczyły go dzieci: dwóch synków i dwuletnia córczka na krzywawych nóżkach. Czuli pocałunki dzieci na policzkach, szły i wóśach. Czuli uściski ich małutkich rączek. Wielki Misiak zapłakał. Zasłonił twarz rękami, plecak ciężko upadł na podłogę.

A gdy odsłonił oczy, ujrzał w drzwiach Kolbego w otoczeniu esmanów.

Na twarzy majora zjawił się wyraz triumfu.

— Sind Sie doch zu Hause, Herr Meister — powiedział ironicznie. — Brać go.

Hucili się na Misiaka, kopniaciami odganiając dzieci. Misiakowa, krzyknęła pośniatła jej zwykle rumiane policzki, ujrzała jak żołnierz kopie w brzusek jej malefiką córeczkę i jak dziecko pada na podłogę wywróciwszy oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Leninizm sztandarem w walce o pokój i wolność narodów

Usprawniają współzawodnictwo

Zaloga Fabryki Narzędzi Chirurgicznych w Nowym Tomysku, która już wielokrotnie dała dowody swego hartu, która zwycięsko zakończyła batalię produkcyjną I roku Planu 6-letniego, weszła w drugi rok wielkiego planu gospodarczego z mocnym postanowieniem podniesienia współzawodnictwa pracy w swoim zakładzie na jeszcze wyższy poziom. Zaloga postanowiła także szerzej niż dotychczas korzystać z literatury i doświadczeń radzieckich w celu zastosowania w produkcji nowoczesnych metod. Ob. Barański zaapelował, aby za przykładem radzieckich racjonalizatorów Busygina, Golowina, Winogradowa i innych wzmocnić kolektywną pracę zespołów, by usprawnić pracę grup i systematycznie organizować narady produkcyjne.

W celu usprawnienia współzawodnictwa zobowiązała się administracja zaznajamiać całą załogę z miesięcznymi planami produkcji i stopniem ich realizacji. Ponadto zobowiązała się administracja oraz wszystkie brigady zwrócić większą uwagę na oszczędność jakościową maszyn i surowca.

B. PŁEŚNIARSKI
korespondent „Głosu”

BĘDZIE WIĘCEJ SZKOŁ W POW. ŚREDZKIM

W roku szkolnym 1950/51 w pow. średzkim jest czynnych 60 szkół podstawowych z 200 nauczycielami. Ogółem uczniów w szkołach podstawowych jest około 6500. Obowiązek szkolny jest spełniany i frekwencja znacznie się poprawiła.

Remonty szkół zostały na ogół wykonane. Opóźniono remonty w Pławach, Pigłowicach i Piętkowie. Nauka jednak nie opóźniła się lecz odbywała się tylko w gorzonych warunkach. Świetlice szkolne realizują zadania kulturalno-oświatowe, rozrywkowe i opiekuńcze. To znaczy, że szkoła część swą zaplanowanej pracy wychowawczej przerzuca na godziny pozalekcyjne, pozwalając dzieciom i młodzieży wyżyć się ruchowo, intelektualnie i społecznie. Dzieciom, które nie mają w domu możności odbierania lekcji, pomaga świetlica. Ostatnio zorganizowane zostały 2 świetlice i to w Zaniemyślu i Nekli.

W planie 6-letnim na terenie naszego powiatu powstaną nowe szkoły w nast. miejscowościach: w Tadeuszowie, Głeczu, Murzynowie, Leśnym, Kozłynie, Stróżu, Piętkowie, Targowej Górze, Sulencinie i Zaniemyślu. (Kos)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Na tym przede wszystkim polega wielkość Lenina, że wykąkał ciemnym masom całego świata w praktyce, że nadzieja na wyzwolenie z jarzma niewoli obszarników i kapitalistów nie jest płoną, że powołanie kapitalistów i obszarników nie jest wieczne, że można rozbić twierdzę kapitalizmu i na miejsce wzywku głodu, upodlenia i nędzy budować radosny świat pracy, dobrobytu i szczęścia. Lenin wnieśli tym w sercach robotników i chłopów całego świata — nadzieję na wyzwolenie. Toteż imię Lenina jest tak bliskie i drogie masom pracującym i wyzwolonym całego świata.

Lenin rozwinął myśli Marksa i Engelsa o dyktaturę proletariatu, o strategii i taktycę o imperializmie i państwie, o rewolucji proletariackiej i partii. Nie było takiego zagadnienia którego by Lenin nie rozstrzygnął i nie zanalizował. Jego dzieła to encyklopedia rewolucji proletariackiej, jej taktyki i strategii, to doskonała polaryzacja rewolucyjnej teorii z codzienną praktyką życia i walki. Lenin uczył:

„Bez rewolucyjnej teorii niemożliwy jest ruch rewolucyjny... Rola produkcyjnej bojownicy może odegrać jedynie partia kierowana przez produkcyjną teorię”.

Toteż Lenin poświęcał wiele uwagi sił i pracy by partię bolszewicką uzbroić w rewolucyjną teorię. Stał bezbłędna i nieubłagana walka, jaką Lenin wydał „korzeniu się przed żywołością”, wskazując że prowadzi to do negowania roli klasy robotniczej i do włączenia się w ogólny mas.

Lenin, twórczo rozwijając marksizm na podstawie głębokiej analizy ekonomicznej i politycznej odkrył prawo nierównomiernego rozwoju kapitalizmu w okresie imperializmu i nakreślił teorię możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju. Tow. Stalin rozwinął i pogłębił teorię leninowską, obronił ją przed atakami zdradców i kapitalistów, trockistów i bucharinowców, którzy chcieli przeszkodzić budownictwu socjalizmu. Leninowsko-stalinowska perspektywa budownictwa socjalizmu atakowała wielki cel, który zrodził niespotykaną dotychczas w dziejach energię mas pracujących.

Jest naszym szczęściem, szczęściem najszerzych mas pracujących całego świata, że wielkie dzieło leninowskie ujął w swoje ręce wielki Przyjaciel i Współpracownik Lenina — Tow. Stalin.

Pod kierownictwem Stalina masy pracujące Związku Radzieckiego doprowadziły do zwycięstwa dzieła leninowskie — zbudowanie socjalizmu w ZSRR, odparły ataki zewnętrznych i wewnętrznych wrogów, zmiączyły potężną maszynę wojenną imperializmu hitlerowskiego i dziś zwycięsko budują komunizm.

Stalin rozwijając idee leninowskie nakreślił gigantyczny plan socjalistycznego uprzemysłowienia Związku Radzieckiego. Teoria socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i teoria kolektywizacji rolnictwa — oto kamienie węgielne leninowsko-stalinowskiego programu budownictwa socjalizmu.

Związek Radziecki, krocząc leninowskim szlakiem pod kierownictwem Stalina, stał się wielkim socjalistycznym mocarstwem.

Jak stal zahartowała się w ogniu walki przyjaźń nowych socjalistycznych narodów radzieckich, wyrosli nowi ludzie którzy nie zasnali ani ucisku ani wzywku. Powstała nowa socjalistyczna kultura, której dorobek stał się szczytowym osiągnięciem całego dotychczasowego rozwoju kulturalnego ludzkości.

Związek Radziecki w ciężkiej walce z hitlerizmem z ciemnymi siłami faszyzmu zagraża-

jącemu istnieniu ludzkości, udowodnił praktycznie ludom świata wyższość gospodarczą, militarną i moralną ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

W okresie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej Związek Radziecki dźwigając na swych barkach cały ciężar walki z faszyzmem hitlerowskim, poniósł wielkie ofiary ludzkie i materialne. Tylko naród socjalistyczny kierowany przez nieśmiertelną Partię Lenina i Stalina, mógł w tak błyskawicznym okresie nie tylko zaleczyć rany wojny, ale i rozbudować przemysł, rolnictwo, kopalnictwo.

Mówiąc o gigantycznym rozwoju i rozbudowie gospodarki Związku Radzieckiego, Józwiak — Witold stwierdza że słowa wypowiedziane przez Lenina na III Zjeździe Komsomolu w 1920 r. że:

„Pokolenie, które liczy obecnie 15 lat, zobaczy społeczeństwo komunistyczne i samo będzie je budować”.

zściły się.

Dla krajów Europy i Azji, wyzwolonych z ucisku niewoli kapitalistycznej, gigantyczne budownictwo w ZSRR jest wielkim wzorem.

Naród Związku Radzieckiego kontynuując swą twórczą pracę, są wzorem i przykładem dla wszystkich ludzi miłujących pokój.

Rewolucji, kierowanej przez Lenina i Stalina zawładnąca naród polski odzyskanie niepodległości w 1918 r.

Z imieniem Stalina nierozwalnia związany jest zwrotny punkt w historii naszego narodu — powstanie Polski Ludowej i budownictwo socjalizmu w naszym kraju.

Z imieniem Stalina — kontynuatora wielkiego dzieła Lenina — związany jest zwrotny punkt w historii naszego narodu — powstanie na zachodnich granicach naszego kraju — demokracji, pokój miłujące: Republiki Niemieckiej Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest jeszcze jednym historycznym przykładem potwierdzającym, że partia bolszewicka, jak Związek Radziecki realizuje leninowską naukę o integracjonalizmie o prawie narodów do samookreślenia. Armia Radziecka wyzwalała narody radzieckie z jarzma okupacji hitlerowskiej, rozbijając zbrodniczą maszynę faszystowską Hitlera, uderzyła również drogę do wyzwolenia narodu niemieckiego, tworząc warunki dla jego pokojowego i demokratycznego rozwoju i to właśnie sprawiło że zachodni nasz sąsiad po raz pierwszy w historii — to sojusznik i przyjaciel w walce o socjalizm, o pokój, w walce o szczęście naszych narodów.

Doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR są dla nas niewyczerpaną skarbnicą, z której dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i osobiste Tow. Stalina korzystamy.

Mówiąc dalej o wielkich gospodarczych osiągnięciach Polski Ludowej Józwiak — Witold stwierdza:

„Wszystkie te sukcesy, jakie osiągamy na odcinku przemysłu gospodarki rolnej, kultury budownictwa — pływ z jednego źródła: natchnienie w naszej pracy i walce, siłę i wiarę w zwycięstwo naszej sprawy czepaliśmy, czerpiemy i zawsze czerpać będziemy z nauk Lenina i Stalina, z przykładu i wskazań partii Lenina i Stalina, z braterskiej pomocy kraju Lenina i Stalina.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza zdołała sprostać swym zadaniom dzięki temu, że wierna jest zasadom leninowskim, że pomna nauk Stalina potrafiła rozgromić odchylenie prawicowe — nacjonalistyczne — oparła się na granitowych zasadach marksizmu-leninizmu że potrafiła w praktyce wypełnić rolę rewolucyjnej awangardy mas pracujących, że potrafiła zrozumieć i wyciągnąć wnioski z tej prawdy, iż ustrój de-

mokracji ludowej — to forma dyktatury proletariatu.

Naród polski otoczył niezmienne troskliwą opieką pamięć o Leninie i te wszystkie historyczne miejsca ziemi polskiej, gdzie żył i działał Lenin.

Wzruszającym przejawem tego jak bardzo bliskie są naszym masom pracującym postaci Lenina i Stalina, jak towarzyszą one nam w codziennym walce, będąc natchnieniem i wzorem milionów — są wypowiedzi zwiedzających Muzeum Lenina w Poroninie chłopów, robotników i młodzieży polskiej.

Między Związkiem Radzieckim a krajami demokracji ludowej zapanował nowy, nieznan dotychczas w historii typ stosunków międzynarodowych. Braterskie stosunki przyjaźni krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim oraz pomoc okazywana przez Związek Radziecki krajom demokracji służą sprawie umocnienia wolności i niepodległości tych krajów, sprawie ich rozwoju gospodarczego i kulturalnego, wzmocniają ich wpływ i autorytet na arenie międzynarodowej.

Czyż przyjaźń i braterstwo między narodami krajów demokracji ludowej i narodami Związku Radzieckiego nie potwierdzają raz jeszcze największą prawdę naszego okresu dzieł — tego, że jest on epoką Lenina i Stalina, epoką wolności i przyjaźni socjalistycznych narodów, epoką zwycięstwa socjalizmu.

Cóż może temu nowemu ronanęmu światu twórczej pracy przeciwstawić stary, ginący świat imperializmu, głodu, nędzy, bezrobocia i wojny.

Rozwój wydarzeń międzynarodowych po drugiej wojnie światowej potwierdził w całej pełni leninowską analizę imperializmu jako ostatniego etapu kapitalizmu, etapu gnicia i rozkładu kapitalizmu.

Z całą namiotnością i żarliwością rewolucjonisty, którego nienawiść do imperializmu wyrastała z gorącego umiłowania milionów prostych wyzyskiwanych ludzi pracy na całym świecie, biczował Lenin imperializm, walcząc w szczególności przeciwko wojnom imperialistycznym.

Lenin wzywał masy pracujące do walki przeciwko wojnom imperialistycznym, przeciwko gnijącemu ustrojowi, w którym tkwiła korzeń wojen. Lenin uważał za epokową zasługę rosyjskiej klasy robotniczej i partii bolszewickiej to, że zapoczątkowała ona wyzwolenie ludzkości od wojen imperialistycznych i wzywania kapitalistycznego.

Leninizm jest dziś sztandarem walki o pokój, o wolność narodów.

Obraz współczesnego świata imperialistycznego w całej pełni potwierdza leninowsko-stalinowską analizę imperializmu. Pogłębiając się powszechny kryzys systemu kapitalistycznego znajduje swój wyraz w chaosie gospodarczym rosnącej nędzy i bezrobociu w krajach kapitalistycznych. Próbuje znaleźć wyjście z nierozwiązalnych sprzeczności gospodarczych — imperialiści amerykańscy wkroczyli na hitlerowską ścieżkę realizacji szaleńczej idei panowania nad światem.

Imperializm amerykański brutalnie i cynicznie próbuje podporządkować sobie narody Europy, traktując je jako mięso armatnie dla przyszej wojny próbuje narzucić światu obłąkańczy wściby zbrojeń. Amerykańscy czolowcy meżowie stanowią otwarcie nawołują do „wojny prewencyjnej” przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, w Korei imperializm amerykański otwarcie wkroczył na drogę agresji przeciwko miłującym wolność ludom świata.

Ale wojna w Korei potwierdziła, że do przeszłości należą już czasy, gdy imperializm mógł bezkarnie mordować i gniebić narody kolonialne. Walka narodów kolonii a w szcze-

gólności zwycięstwo w walce narodu chińskiego którego ochotnicy bronią dziś wraz z narodem koreańskim bezpieczeństwa granic swej własnej ojczyzny, wskazują na to, że nastąpił zasadniczy zwrot w dziejach walki ludów kolonii. Złoty słowa Lenina który w ostatniej swej pracy przedśmiertnej pisał:

„Rezultat walki w ostatnim wyniku, zależy od tego, że Rosja, Chiny, Indie itp. stanowią ogromną większość ludzkości i właśnie ta większość ludzkości z niezwykłą szybkością wciąga się w ostatnich latach do walki o swe wyzwolenie tak, że w tym znaczeniu nie może być cienia wątpliwości, jak będzie ostateczny wynik walki światowej”.

Z wielkim patriotycznym ruchem obrony zagrożonej suwerenności i wolności narodów Europy, ruch walki o pokój zlał się w jeden potężny nurt.

Ruch w obronie pokoju stał się największym ruchem współczesnej epoki. Drugi Światowy Kongres Pokoju w Warszawie zadokumentował jak potężny jest ten ruch, zadokumentował, że miliony ludzi na kuli ziemskiej gotowe są czynnie walczyć o pokój.

Strajki, demonstracje i masowe protesty, które towarzyszą inspektorskiej podróży pana Eisenhowera po marszaliżowanej Europie świadczą o antywojennych, patriotycznych nastrojach mas ludowych Francji i Włoch Danii i Holandii.

W planach imperialistów amerykańskich szczególną rolę odgrywa plan odczyszczenia imperializmu i militarysty Niemieckiego i japońskiego. Amerykański imperialiści tworzą już neohitlerowską armię w Niemczech Zach. i w Japonii. Na czele tych armii stawiają zbrodniarzy i degenaratów, oprawców z Oświęcimia i Treblinki, specjalistów od śmiercionośnych bakterii i Samurajów Hiro-Hito. Przy pomocy Watyku rozpętują się antypolską hecę rewizjonistyczną w Niemczech Zachodnich.

Próby odbudowy hitlerizmu w Niemczech, historyczne okrzyki amerykańskich podżegaczy wojennych, nie świadczą bynajmniej o ich siłę.

Obóz pokoju, zjednoczony wokół Związku Radzieckiego, skupiający w swych szeregach 500-milionowy naród chiński, narody krajów demokracji ludowej, miliony prostych ludzi na całym świecie — ten potężny obóz silniejszy jest od garstki podżegaczy wojennych i dlatego plany imperialistów amerykańskich zakończyć się muszą nieuchronną klęską.

Z genialną przenikliwością i dalekowzrocznością pisał Lenin o nieuchronnym krachu polityki imperializmu anglo-amerykańskiego.

„Widzimy jak Anglia i Ameryka, kraje, które miały większą od innych możliwość pozostania republikami demokratycznymi — tak samo dziko, szaleńczo zagalowały się, jak Niemcy w swoim czasie i dlatego tak samo szybko, a może szybciej nawet, zbliżają się ku finałowi, do którego tak skutecznie doszedł imperializm niemiecki.”

Z początku rozpoczął nieprawdopodobnie na 1/4 Europy, rozrył się, a potem natychmiast pękł, pozostawiając straszliwy odór. Imperializm amerykański i angielski same siebie pogrzebia, jeśli rozpętają taką awanturę, która je doprowadzi do krachu, jeśli przekształcą swe wojska w ciemiężców i żandarów krajów Europy.”

Nie ulega wątpliwości, że tylko tak — jak powiedział Lenin — że tylko absolutnym krachem skończyć się musi awanturnictwo imperializmu amerykańskiego.

Sprawa pokoju i socjalizmu jest niezwyknięta — nieśmiertelna są bowiem idee Lenina. Sprawa pokoju i socjalizmu jest niezwyknięta — kieruje nią bowiem Stalin.

REDAGUJE ZESPÓŁ Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, narożnik ul. Marcelińskiej. WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Delegatura w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 19. TELEFONY: centrala 52-70, redaktor naczelny 65-81, zastępca naczelnego redaktora 75-38, sekretariat redakcji 77-90, dział terenowy 77-68, dział listów interwencji 75-57, dział ekonomiczny 75-42, dział secesji 75-14 nocny (po godz. 22.00) 64-72. Delegatura „Czytelnika” 52-70 i 64-75. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12-18.

PRENUMERATE na „Głos Wielkopolski” przyjmują PPK „Ruch”. Cena prenumeraty złotej: miesięczna 4,00 zł, kwartalna 12,15 zł, półroczna 24,30 zł. Telefon prenumeraty 82-25. Telefon Komisji 75-65. Nr konta V-87-14.

BIURO OGŁOSZEŃ: Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 1. Telefon 62-21. Konto PKO Poznań nr. V-8777/10. Biuro czynne od godz. 7-14,30 w soboty do 14,30. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ostatni szturm na froncie walki z analfabetyzmem

Coraz wyraźniej zarysowuje się front walki z analfabetyzmem w woj. zielonogórskim. Tam, gdzie przebiega front, gdzie toczy się walka, tam nie ma miejsca na narzekania i bolączki. W świetle tej prawdy, niewłaściwie brzmią narzekania niektórych podinspektorów ezkolnych dla spraw W. A., które ujawniły się na wojewódzkiej konferencji w dniu 13 bm.

Upieranie się przy bolączkach na froncie walki z analfabetyzmem jest niewłaściwością. Niemniej należy odsonić przed całym aktywnym oświatowym prawdę o sytuacji na odcinku W. A.

Jeżeli chcemy dotrzeć do słowa, jeżeli mamy zamiar do dnia 1 maja 1951 roku przeprowadzić likwidację analfabetyzmu w województwie, to nie możemy dopuścić, by w Zielonej Górze pod okiem Wydziału Oświaty przy WRN, oraz Prezydium WRN plan był wykonany tylko w 49%.

Zle dzieje się również w terenie. Składają się na to najrozsadnicze przyczyny, które zasadniczo mogą być usunięte. Najgorzej zorganizowane i najsłabszą mają frekwencję kursy dla analfabetów w miastach. Nanczycielstwo szkół średnich w miastach odmawia kategorię udziału w akcji W. A. Trzeba tu uderzyć na alarm, by równomiernie rozłożyć obciążenie ciężar kursów, który dotychczas dźwigają na swych barkach nauczyciele społeczni oraz nauczyciele szkół podstawowych uczący po kilka godzin wieczorami na kursach O. D., W. A. i w zespołach dobrego czytania. Nauczyciele szkół średnich nie tylko sami powinni stanąć do akcji, ale winni pociągnąć za sobą uczniów wyższych klas licealnych, którzy jako nauczyciele społeczni z pewnością bardzo chętnie zajmą się nauczaniem analfabetów w ramach czynów młodzieżowych. Również na wsi, w PGR-ach znajduje się bardzo dużo wygodnej inteligencji, która nie chce wziąć udziału w nauczaniu społecznym.

Co gorsza — błędy i zaniedbania popełnione w okresie kontroli rejestracji w listopadzie ub. r. odbijają się obecnie fatalnie na przebiegu likwidacji analfabetyzmu. I tak w pow. świebodzińskim — podinspektor W. A. pomylił się „tylko” o 200 analfabetów przy ustalaniu ich ostat-

tecznej liczby, a podinspektor w pow. glogowskim o liczbę wiele większą, co wykazała kontrola, przeprowadzona w ostatnich dniach przez wizytatora Ministerstwa Oświaty.

Podobnych niedociągnięć należy spodziewać się również w innych powiatach. W związku z tym należy spowodować, by w poszczególnych powiatach i gminach pełnomocnicy do W. A., którzy byli w listopadzie odpowiedzialni za kontrolę rejestracji, podpisali obecnie arkusze rejestracyjne i przejęli za nie odpowiedzialność, czego dotychczas nie uczyniono.

Widzimy, że front Walki z Analfabetyzmem w woj. zielonogórskim jest poważnie zagrożony. Trzeba w ostatnich trzech miesiącach przed 1 maja br., naciągnąć wszystkie siły do ofensywy, by poderwać aktywność oświatową do ostatecznego szturmu na froncie walki o likwidację wiekowego opóźnienia oświatowego. Nie można dopuścić do tego, by przez niedołęstwo lub złą wolę terenowego aktyw oświatowego oraz kompletnych czynników podrywany był plan likwidacji analfabetyzmu w naszym kraju.

Należy bić na alarm, a nie upaść się chwilowymi sukcesami i wprowadzać przez to w błąd wyższe organy kontrolne, oraz miejscowe społeczeństwo w powiatach.

Nie można opuszczać rąk tam, gdzie jest słaba frekwencja. Dlaczego w pow. sulecińskim, — wiceprzewodnicząca Prezydium PRN potrafiła przez osobistą kontrolę na kursach wiejskich oddziaływać skutecznie na frekwencję? Dlaczego nie mogą tego dokonać przewodniczący Prezydium wszystkich innych rad narodowych. Poprzez oddziaływanie Prezydium PRN i GRN — frekwencję można podnieść. Gdzie jest słaba frekwencja, lub mała ilość kursistów trzeba w całej pełni wykorzystać nauczanie indywidualne. Jednak procent nauczania zbiorowego w porównaniu z indywidualnym winien wynosić co najmniej 85%.

Dla usprawnienia całej akcji należy poczynić natychmiast następujące kroki: przeprowadzić premlowanie zasługujących na wyróżnienie pełnomocników do akcji W. A., podinspektorów, kierowników kursów i nauczycieli, z niewykorzystanych przez gminy i powiaty budżetów zeszlorocznych. Dla uźdrowienia sytuacji w miastach wpłynąć na dyrektorów fabryk, by skierowali uczących się analfabetów na korzystniejsze dla nich zmiany.

Po wsiach powiązać kursy dla analfabetów z życiem świetlicowym. Organizować masowe badanie wzroku analfabetów przez lekarzy powiatowych, oraz masowy zakup okularów z funduszy zeszlorocznych. Będzie to miało niewątpliwie wielki wpływ na zwiększenie się frekwencji. Organizować opiekę nad małymi dziećmi matek-analfabetek, a w akcji tej dać pole do popisu Lidze Kobiet i Związkowi Młodzieży Polskiej.

Wyraźniej postawić sprawę opiekunów społecznych Związku Samopomocy Chłopskiej.

Mają oni do spełnienia prócz zadania kontroli obecności również zadania w akcji uświadamiającej, w akcji zwalczania analfabetyzmu politycznego kursistów. Podinspektorzy szkolni dla spraw W. A. muszą wykorzystać w całej pełni pracę instruktorów gminnych. Instruktorzy powinni raz na dwa tygodnie odwiedzić każdy kurs w swojej gminie, udzielać pomocy nauczycielom przy egzekwowaniu frekwencji oraz pomocy pedagogicznej w nauczaniu. Należy powiązać zebrania Międzyszkolnych Organizacji Związkowych z akcją Walki z Analfabetyzmem, przez wprowadzenie na każdym zebraniu półgodzinnej dyskusji na temat W. A. z udziałem przewodniczącego Prez. GRN oraz z zastosowaniem rzetelnej krytyki i samokrytyki, lub pochwały.

Sytuacja na froncie Walki z Analfabetyzmem w woj. zielonogórskim musi być wyjaśniona. Oświatowcy odpowiedzialni za przebieg akcji winni pamiętać, że oni kształtują nowego człowieka w Polsce, przyszłego budowniczego socjalizmu.

M. SZULCZYŃSKI
korespondent „Głosu”

O dobrą muzykę dla prowincji

W jednym z ostatnich numerów „Nowej Kultury” ukazał się artykuł kierownika literackiego Państwowego Teatru w Gnieźnie, poruszający znane już zagadnienie udostępnienia teatru prowincji a ściślej mówiąc wsi.

Między innymi mówi autor o trudnościach terenowych, na jakie napotyka teatr obywatelski. Mimo tych trudności musimy jednak stwierdzić że „nasz” teatr gnieźnieński rolę swoją spełnia z godnym uznaniem poświęceniem. Dociera bowiem tam, gdzie do tej pory oprócz Zespołu „Żywego Słowa” Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” żaden z lepiej pod względem artystycznym postawionych zespołów nie dotarł.

Sprawa więc teatru dla mas (przynajmniej na terenie Wielkopolski) jest już na dobrej drodze.

„Gorzej wygląda udostępnienie dobrej pod względem artystycznym muzyki. Słyszysz się wprawdzie, że w tej lub innej miejscowości odbył się Koncert Filharmonii Robotniczej lub innej orkiestry, lecz tymi uprzywilejowanymi miejscowościami są najczęściej takie, jak Mogilno, Nowy Tomyśl czy Gniezno. Warto by więc pomyśleć, jak w tej dziedzinie zrobić krok naprzód. Zaczniemy i na „głuchą” prowincję wychowywać

nowych odbiorców prawdziwej muzyki. Musimy bowiem przyznać, że przeciętny odbiorca muzyki z głośnika radiowego, nie potrafi jej jeszcze słuchać (zresztą nie każdy jest posiadaczem radia), zaś pojawiający się tu i ówdzie „jazz” w bardzo słabym tylko stopniu może spełniać rolę wychowawczą. A czas już wielki, by dzieła Chopina, Moniuszki, Kurpińskiego czy Wieniawskiego, a także dzieła wielkich twórców innych narodów kształciły uczucia estetyczne ludzi pracy, ludzi, którzy mieszkając z dala od większych ośrodków kultury nie mogą korzystać z jej dobrodziejstw.

Koncerty nie dużej nawet orkiestry symfonicznej o lejszym na początku repertuarze, poprzedzone dostępną prelekcją, zdobyła sobie niewątpliwie wielu słuchaczy. Czynniki miejscowe zaś na pewno przyspędzą z pomocą organizacyjną. Chodzi tylko o to, by czynniki kierujące tą dziedziną sztuki występowały z inicjatywą.

Ktoś zapyta może, czy podobna akcja możliwa jest do zrealizowania?

Odpowiem krótko: tak. Bo jeśli teatr gnieźnieński z kilku nastoosobowym zespołem, dekoracjami, meblami trafia do takich miejscowości jak Kleczew, Powidz, Wilczyn czy Zagórz to może tego dokonać i zespół muzyczny. A o ileż lat więcej przyjdzie to muzykom-solistom. Trzeba tylko — jak powiedział autor wspomnianego w wstępie artykułu — chcieć.

Z. KOWALSKI
korespondent „Głosu”

O 5 dni za późno

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa MRN w Zielonej Górze wysłał pod nr BR 51 do kilkudziesięciu obywateli w Zielonej Górze zawiadomienie (za pośrednictwem odbioru) o naradzie roboczej, mającej się odbyć w dniu 6 bm. o godz. 12 w sali nad Teatrem Miejskim. Zawiadomienie to datowane 3 stycznia br. nadano na poczcie, oddalonej od Wydziału R. i L. o 50 metrów, dopiero 8 stycznia, a więc w dwa dni po odbyciu się narady.

Rzecz zrozumiała, iż nikt z zawiadomionych udziału w naradzie nie wziął, chociaż w zawiadomieniu wyraźnie podkreślono, iż obecność ze względu na ważność poruszanych tematów jest obowiązkowa.

Mamy nadzieję, że miarodajne czynniki wypędzą zółwia z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prez. MRN w Zielonej Górze, aby podobne wypadki opieszalskości więcej się nie powtórzyły.

Remiza i sprzęt czekają na strażaków

W gromadzie Żukowo, pow. Szprotawa nie ma dotychczas Ochotniczej Straży Pożarnej, jest natomiast budynek remizy strażackiej nieco uszkodzony. Minimalne to uszkodzenie można naprawić bez większych kosztów, nienaprawienie natomiast doprowadzi do zniszczenia pięknej strażnicy, w której mieszczą się jeszcze resztki bogatego kiedyś sprzętu strażackiego, zniszczonego obecnie przez mieszkańców Żukowa.

Ochotniczą Straż Pożarną trzeba więc natychmiast zorganizować i zatroszczyć się o remizę. OSP jest bardzo potrzebna na wsi, przede wszystkim zaś dla ochrony magazynów zbożowych.

Dziwne, że nie zainteresowała się sprawą ochrony przeciwpożarowej GRN w Niegosławicach, która widocznie zapadła w sen zimowy.

WŁADYSŁAW CZUCHRAJ
korespondent „Głosu”

Trzeba pomóc uczącej się młodzieży

Obecnie bolączką szkoły jest brak internatu. Prezydium MRN w Pleszewie upatrzyło swego czasu gmach przy Placu Wolności (b. Pastorałowa), który doskonale nadawałby się na internat dla młodzieży dojeżdżającej do szkół pleszewskich. Budynek ten posiada oprócz 12 obszernych izb mieszkalnych, salkę, która nadawałaby się na świetlicę szkolną.

Zamiarom Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pleszewie stanęło na przeszkodzie odgórne zarządzenie, którym wspomniany gmach przekazano na Dom Opieki dla Dorosłych w Pleszewie.

Nie znamy przyczyn, dla których tak się stało, uważamy jednak, że dla dobra uczącej się młodzieży powinien w najbliższym czasie znaleźć się w Pleszewie odpowiedni budynek na internat.

STEFAN STAWICKI
korespondent „Głosu”

ważny problem praktycznego szkolenia młodzieży. Napływ do warsztatów szkolnych jest duży i to szczególnie młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego, która wykazuje wielki pęd do nauki. Do szkół tej przybywa dużo młodzieży z okolicznych zbiorczych szkół wiejskich, przede wszystkim synów małorolnych chłopów i robotników zatrudnionych w przemyśle państwowym i spółdzielczym. Przyznane szkoły warsztaty mają wielkie możliwości rozwoju.

Obecnie szkoła liczy 180 uczniów rekrutujących się w 70% z okolicznych gromad, z czego dojeżdżających rowerem jest 80 i wszyscy oni regularnie uczęszczają na wykłady bez względu na warunki atmosferyczne. Nadmienić wypada, że 75% młodzieży należy do ZMP i członkowie tej organizacji przodują tak w pracy jak i nauce.

ZMP-owcy szkołą się ideologicznie

W Lipnie, pow. Leszno, odbył się przed kilku dniami kurs szkolenia ideologicznego Związku Młodzieży Polskiej. Celem kursu było podniesienie poziomu ideologicznego słuchaczy i wzmoczenie aktywności ZMP na odcinku walki o pokój i realizację planu 6-letniego. Referowane tematy nakreśliły zadania młodzieży w budzeniu świadomości wśród ludności wiejskiej, w propagowaniu spółdzielczości produkcyjnej i zwalczaniu wrogiej propagandy kulaków.

Na kursie wytyczono linie pracy celem ściślejszego wykonania zadań stojących obecnie przed organizacją ZMP-owską. Tym podstawowym zadaniem jest walka o trwałą pokój i wzmoczenia praca nad wykonaniem 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

BOLESŁAW GARBA
korespondent „Głosu”

Raczej na ul. Pocztowej

W Krośnie nad Odrą istniały dotychczas dwa sklepy „Domu Książki”. Jeden z nich mieszczący się przy ul. Pocztowej, zamieniono niedawno na magazyn Państwa. Wyodrębnionego Przedsiębiorstwa „Domu Książki”, a sklep przy ul. W. O. P. pozostawiono. Nie wydaje nam się to właściwe. Sklep przy ul. Pocztowej bowiem położony w lepszym punkcie zaspakał potrzebę mieszkańców Krośna, w szczególności zaś młodzieży z pobliskich szkół. Kierownictwo „Domu Książki” tłumaczy swoje zarządzenie tym, że w drugim sklepie panuje wilgoć i książki niszczyłyby się.

Czy nie byłoby wskazaniem wyszukać raczej innego pomieszczenia na magazyn, a sklepu przy ul. Pocztowej z uwagi na jego przydatność — nie zamykać?

ZBIGNIEW SZCZERBA
korespondent „Głosu”

Aby nie powtórzyło się po raz trzeci

W miasteczku Osieczna (pow. Leszno) zostało niedawno otwarte stałe kino wiejskie. Fakt ten z wielką radością powitali mieszkańcy Osiecznej i okolicznych wiosek. Jednakże w funkcjonowaniu tego kina zachodzą jakieś niedociągnięcia, które — rzecz jasna — nie powinny się zdarzać.

Oto w dniu 26 grudnia 1950 r. ukazały się na ulicach afisze zapowiadające piękny film radziecki. Początek seansu naznaczono na godz. 19. Już około godz. 18 zgromadziły się tłumy widzów tak z miasteczka jak i wiosek, a wśród nich wiele takich, którzy jeszcze filmu nie widzieli w ogóle. I cóż się okazało? Ludzie przybyli naprzóżno, gdyż bez żadnego odwołania, z niewiadomych przyczyn seans się nie odbył. Zrozumiałe, że wszyscy a w szczególności ci, którzy przybyli pieszo z odległości 6 km wracali do swoich domów rozgorzyczeni. Do dnia 31 grudnia 1950 r. żadnych innych filmów nie wyświetlano.

Aż tu znowu w tych dniach ukazały się afisze o jeszcze

piękniejszym filmie radzieckim. Dodać zaś trzeba, że filmy radzieckie cieszą się zawsze dużym powodzeniem. Toteż tak jak poprzednio zgromadziły się tłumy ludzi i oczekiwały obok kina przeszło godzinę. I znowu seans się nie odbył.

Trudno się zorientować co było faktycznym powodem niewyświetlenia wspomnianych filmów, gdyż kierownictwo kina nie raczyło udzielić żadnych wyjaśnień. Aparaty filmowe chyba nie zamarzyły, a raczej kierownicy kina zapomnieli o swych obowiązkach. Sprawa powinna się bliżej zainteresować Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Przecież nie po to Państwo Ludowe otwiera stałe kina na wsi, nie po to asygnuje na te cele milionowe sumy, aby niesumieśni pracownicy zwozili w ten sposób ludność wiejską.

Od Miejskiej Rady Narodowej w Osiecznej należy się spodziewać wyjaśnień w tej sprawie.

PIOTR WOJTA
korespondent „Głosu”

Kto poprawi?

Pracownicy Prez. GRN w Bogdańcu pow. Gorzów — wśród nich także kierowniczka Gm. B/bl. im. Mickiewicza otrzymali za pośrednictwem GRN przydział węgla z miejscowego magazynu GS po 1 tonie na osobę.

Kiedy przyszło do odebrania przydziału wg sporządzonego wykazu kierowniczkę Bibl. Gm. otrzymała z GS nie jak oczekiwała 1000 kg lecz tylko 500 kg. Na jej protest pokazano jej wykaz, na którym cyfra maszynowa 1000 kg. została kopowym ołówkiem skreślona i poprawiona na 500. Tym samym ołówkiem dopisano obok uwagi: „Januszkiewicz 500 kg”.

Na interpellację poszkodowanej sekretarz GRN ob Lach, która wykaz ten sporządziła, odpowiedziała, że on jej przeznaczył taką jak i innym 1000 kg i wna się domagać pozostałych 500 kg. Dodał, że o skreśleniu jej połowy należności węgla na rzecz jakiegoś dopisanego ołówkiem Januszkiewicza nic nie wie.

Zachodzi teraz obawa, że pokrzywdzona drugiej części należnego węgla nie otrzyma, bo w GS odpowiedziano, że kto nie odebrał swojej części, ten już jej nie otrzyma, bo kontyngent węgla przewidziany dla pracowników Prez. GRN został nie tylko wyczerpany ale i przekroczone.

Coś tu jest nie w porządku i należałoby wykryć tego, który pozwolił sobie samodzielnie „poprawiać” rozdziałnik sporządzony przez Prezydium GRN.

JANUSZ KARLINSKI
korespondent „Głosu”

Nadleśnictwo Łagowskie z chlubą ukończyło 1-szy rok planu 6-letniego

Nadleśnictwo Łagowskie dumne jest, że pierwszy rok planu 6-letniego na swoim odcinku wykonało należycie.

Plan eksploatacji został wykonany w 110,5% przedterminowo do dnia 15 grudnia ub. r. Wywóz surowca został wykonany w 110,4% przedterminowo do dnia 20 grudnia ub. r. Zrozumienie ze strony kierownictwa znaczenia szkolenia kadr pozwoliło Nadleśnictwu Łagów przedterminowo i ponad plan wykonać plan roczny pierwszego roku planu 6-letniego.

Nie obszedło się bez pewnych „ale”. Do nich w pierwszym rzędzie należy niedocenianie przez rolników z gromad: Wielowieś, Boryszyn, Zarzyn i gromady Żelechów znaczenia wywozu na czas surowca z lasu. Za nich musieli włożyć większy wysiłek pracy rolnicy z innych gromad, ażeby wykonać plan w 110,4% i przedterminowo. Natomiast warto podkreślić zasługi gromady Łagówek, gm. Łagów, jako przodującej w wywozie surowca. W pracy tej wyróżnił się rolnicy Wojdak i Orłow z gr. Łagówek. Przeszkodą w wywozie surowca jest m. in. zły stan dróg gminnych.

Nadleśnictwo Łagów pojmując znaczenie kadr pochodzenia robotniczego awansowało robotników leśnych Włodzimierza Chodakowskiego i Edwarda Bernackiego na stanowisko podleśniczych z pełnieniem obowiązków leśniczych.

JÓZEF JARMOŁOWICZ
korespondent „Głosu”